Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115.

Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Nasz Przyjaciel“ i „Rolnik“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł, z doręczeniem 4,95 zł.

Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 10 gr, na stronie 3-łamowej 30 gr, w tekście na 2 i 3 stronie 40 gr, na 1 stronie 50 gr, przed tekstem 60 gr. – Ogłoszenia zagr. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok VIII. Nowemiasto-Pomorze, Sobota, dnia 24 marca 1928. Nr. 36

Walka Niemców przeciw zarządzeniu o pasie nadgranicznym.

W „Dzienniku Ustaw“ z dnia 19 bm. ogłoszona została nowela do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 o granicach państwa. Prasa niemiecka podniosła swego czasu z tego powodu ogromną wrzawę, grożąc zerwaniem rokowań handlowych. Według prasy niemieckiej dojście do skutku rokowań jest niemożliwe, albowiem rozporządzenie obala rzekome korzystne dla Niemców postanowienia umowy o osiedlaniu.

A jak się przedstawia faktyczny stan rzeczy? Jak wiadomo, Niemcy ze względów politycznych, dążąc do zalania zwłaszcza zachodnich ziem Polski przez żywioł niemiecki, wysunęli jako warunek dojścia do skutku traktatu handlowego polsko-niemieckiego przyznanie im prawa osiedlenia się. W istocie też osiągnęli cel swoich żądań w umowie o osiedlaniu, zawartej w ubiegłym roku, która miała wejść w życie łącznie z zawarciem traktatu.

Tymczasem w „Dzienniku Ustaw“ z dnia 30 grudnia 1927 r. ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o granicach państwa. Rozporządzenie to, mające zresztą odpowiednik w podobnych ustawach innych państw, przewiduje w artykule 10-tym specjalny pas graniczny.

„Pas graniczny — tak brzmi określenie artykułu 10-tego — obejmuje cały obszar powiatów, przylegających do granicy Państwa. O ile szerokość pasa granicznego nie osiąga w ten sposób 30 kilometrów, włącza się do pasa granicznego również te gminy sąsiednich powiatów, których obszar leży w całości lub w części w odległości 30 klm. od linji granicznej“.

W tym pasie granicznym rozporządzenie przewidywało cały szereg zupełnie naturalnych, samo przez się rozumiejących, ograniczeń dla cudzoziemców, koniecznych ze względu na bezpieczeństwo państwa. A mianowicie artykuł 11-ty przewiduje możliwość wydalenia z niego przez administracyjne władze powiatowe osób, karanych za działalność przeciwpaństwową, jak szpiegostwo, przemytnictwo, naruszenie przepisów granicznych itd. na 1—3, a względnie za szpiegostwo na 10 lat, bez względu na ich przynależność państwową, a więc także obywateli polskich.

Pozatem art. 12-ty postanawiał, że „w pasie granicznym niedozwolone jest cudzoziemcom, cudzoziemskim osobom prawnym, jako też osobom prawnym krajowym, których zarząd lub większość kapitału są cudzoziemskie“, o ile nie posiadają pozwolenia Rady Ministrów, nabywanie nieruchomości oraz dalsze zatrzymanie własności nieruchomej, nabytej w drodze spadku wzgl. na podstawie aktów prawnych, zdziałanych na wypadek śmierci.

Pozatem przewiduje artykuł, że właściwy wojewoda może zabronić cudzoziemcom poszczególnym „ze względów bezpieczeństwa państwa lub porządku publicznego“ posiadania, dzierżawienia, użytkowania i zarządu nieruchomości, wykonywania handlu i przemysłu oraz kierownictwa i eksploatacji robót i przedsiębiorstw. W sprawie nabywania, względnie objęcia w spadku nieruchomości przez cudzoziemców, zezwolenie na odstąpienie od zakazu może udzielić Rada Ministrów na wniosek ministra spraw wewnętrznych, a w dalszych wypadkach, właściwa powiatowa władza administracyjna.

Te osoby, które przed wejściem w życie rozporządzenia nabyły nieruchomość bez zezwolenia Rady Ministrów, albo które nabędą je w spadku, winny w myśl rozporządzenia wnieść o zezwolenie w terminie 12-miesięcznym. W razie nieotrzymania go rozporządzenie przewidywało dalszych 12 miesięcy na sprzedaż.

Również osoby, które przed wejściem w życie rozporządzenia czynne były w przemyśle i handlu, kierownictwie robót i przedsiębiorstw, posiadały, dzierżawiły, użytkowały nieruchomości, zobowiązane były o postaranie się o zezwolenie u właściwej władzy powiatowej administracyjnej w terminie trzech miesięcy od wejścia w życie rozporządzenia.

Ogromny alarm, który Niemcy podniosły z tego powodu skłonił rząd polski do zapowiedzi osłabienia tych postanowień w myśl życzeń niemieckich. W istocie ostatni „Dziennik Ustaw“ z dnia 19 bm. przyniósł odnośne rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Określenie pasa nadgranicznego w artykule 10-tym zostało utrzymane. Osłabiono jednak art. 12-ty ustawy pierwotnej. Artykuł ten otrzymał zupełnie nowe brzmienie. Główne różnice polegają:

1. na wyjęciu z pod ograniczeń ustawy o pasie granicznym tych osób prawnych krajowych, których większość kapitału jest cudzoziemska, a które w pierwotnem brzmieniu były również niemi objęte;

2. na opuszczeniu postanowienia, iż osoby, które przed wejściem w życie rozporządzenia w pasie granicznym nabyły nieruchomości, muszą się starać o zezwolenie Rady Ministrów;

3. na opuszczeniu postanowienia, iż osoby, które przed wejściem w życie rozporządzenia posiadały, dzierżawiły i użytkowały nieruchomość oraz zajmowały się handlem, przemysłem itd., muszą w ciągu trzech miesięcy wnieść do państwowej władzy administracyjnej podanie o zezwolenie na dalsze wykonywanie tych czynności. Ale właściwy wojewoda może im tego zabronić, przyczem słowa „ze względów na bezpieczeństwo państwa i porządek publiczny“ zmieniono na określenie: „jeżeliby to wykonywanie było uciążliwe z uwagi na dobro państwa, a zwłaszcza ze względu na bezpieczeństwo lub porządek publiczny“.

Jak widzimy, nowe brzmienie artykułu 12-tego stanowi wyraźne osłabienie brzmienia pierwotnego.

A jednak i to jeszcze Niemców nie zadawala i wywołuje u nich nowe głośne protesty.

Niemców niczem zadowolić nie można.

Co pisze prasa berlińska o zmianach w polskiej ustawie o ochronie granic?

Berlin, 20. 3. Cała prasa berlińska bez względu na odbicie polityczne, bardzo ostro występuje przeciw ogłoszonej wczoraj w Warszawie noweli do rozporządzenia rządu polskiego o ochronie granic.

Szczególnie nie podoba się dziennikom niemieckim postanowienie art. IX., który przyznaje rządowi prawo wywłaszczania posiadaczy gruntów, położonych w pasie pogranicznym ze względu na interes obrony państwa, oraz postanowienie artykułu XI, przyznającego wojewodom prawo odmawiania zezwoleń na osiedlenie osobom skazanym za działalność antypaństwową lub przemytnictwo. Właśnie te kategorje osób bierze w obronę prasa niemiecka, co jest bardzo charakterystyczne.

Prasa niemiecka twierdzi, że powyższe postanowienie dotyka przedewszystkiem Niemców, a pozatem dzienniki niemieckie utrzymują, jakoby rozporządzenie graniczne rządu polskiego było złamaniem ze strony Polski umowy w kwestji osiedlenia(?), która zawarta została między Polską a Niemcami, jako wstęp do traktatu handlowego.

Zwolnienie gen. Sikorskiego ze stanowiska dowódcy O. K. Lwów.

Warszawa, 21. 3. „Dziennik Personalny“ Ministerstwa Spraw Wojskowych z dn. 20. bm. ogłasza zwolnienie generała Władysława Sikorskiego ze stanowiska dowódcy Okręgu Korpusu Lwów.

Stanowisko po generale Sikorskim obejmuje gen. Bolesław Popowicz, dotychczasowy dowódca 1-ej dywizji legjonów w Wilnie.

Gen. Władysław Sikorski żadnego nowego przydziału nie otrzymał.

„Głos Prawdy“ przeciw gen. Sikorskiemu.

Warszawa, 21. 3. № 80 „Głosu Prawdy“ występuje przeciw gen. Sikorskiemu łącznie z imieninami marsz. Piłsudskiego.

„Lwów, 19. 3. Lwów przybrał na dzień imienin Komendanta szatę niezwykle uroczystą. Miasto przybrało się w barwy narodowe. Wśród udekorowanych budynków państwowych i prywatnych dziwnie raził gmach D. O. K., rezydencja gen. Sikorskiego powszechnością szarego dnia.

Jak wtajemniczeni opowiadają, pani generałowa nie pozwoliła przejść służbie przez salon, by udekorować balkon, przytykający do salonu. Wprawdzie salon i balkon nie jest własnością czasowo używających ich generałowstwa, ale trudno, wola pani generałowej była w tym wypadku szczególnie respektowana“.

Dzieło napisane przez gen. Sikorskiego.

Lwów, 20. 3. Pojawiła się na półkach księgarskich obszerna praca gen. dyw. Wł. Sikorskiego p. t.: „Nad Wisłą i Wkrą“, poświęcona pamiętnej bitwie z bolszewikami, znanej powszechnie w historji bojów polskich jako „Cud nad Wisłą“. Dzieło obejmuje 20 arkuszy druku oraz barwne szkice sytuacyjne, wykresy i szczegółową listę strat w wojnie polsko-rosyjskiej. Dzieło, poza obrazem działań wojennych, zawiera charakterystykę ustosunkowania się narodu do armji w czasie wojny wogóle i polskiego społeczeństwa w czasie ostatniej wojny w szczególności.

„Berl. Ztg. am Mittag“ o dymisji gen. Sikorskiego.

Berlin, 21 ,3. „Berl. Ztg. am Mittag“, donosząc o dymisji gen. Sikorskiego, zaopatruje wiadomość tę nagłówkiem: „Polski Napoleon“. Zdaniem „Berl. Ztg. am Mittag“ dymisję spowodowało wydanie książki przez gen. Sikorskiego o wojnie polsko- bolszewickiej. W książce tej autor twierdzi, jakoby, że Polska zwycięstwo nad bolszewikami w r. 1920 zawdzięcza generałom Weygandowi i Rozwadowskiemu.

W sejmie pruskim wiceprzew. v. Kries usiłuje przeszkodzić przemówieniu posła Baczewskiego.

Berlin, 19. 3. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego doszło do poważnego incydentu pomiędzy wiceprzewodniczącym Landtagu, członkiem stronnictwa narodowego dr. von Kriesem a posłem ludności polskiej Baczewskim i większością posłów. Poseł Baczewski zabierał dziś w czasie dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty ponownie głos, aby wskazać na upośledzenie mniejszości narodowej w dziedzinie szkolnictwa. Wiceprzewodniczący obrad von Kries uznał, że wywody posła Baczewskiego nie mają związku z przedmiotem obrad i usiłował posłowi Baczewskiemu kilkakrotnie odebrać głos. Poseł Baczewski odwołał się do izby deputowanych, w następstwie czego tylko prawica wypowiedziała się za stanowiskiem wiceprzewodniczącego. Poseł Baczewski mógł więc dalej przemawiać i wskazać na upośledzenie mniejszości narodowej w dziedzinie szkolnictwa. Pod koniec obrad prezydent sejmu pruskiego zakomunikował izbie, że wiceprzewodniczący złożył swój urząd z powodu tego, że większość izby nie uznała jego stanowiska w sprawie Baczewskiego. Sprawą rezygnacji von Kriesa i całego incydentu ma się zająć obecnie konwent senjorów sejmu pruskiego.

Na Śląsku niewolno śpiewać „Roty"!

Tak orzekł Szwajcar Calonder.

Na Śląsku zaszedł fakt, który wywoła oburzenie w całej Polsce, demaskując zarazem jaskrawo rolę pewnych czynników międzynarodowych, którym konwencja polsko-niemiecka w sprawie Górnego Śląska powierzyła opiekę nad mniejszościami polskiemi i niemieckiemi na terenie całego Śląska. Mianowicie prezydent komisji mieszanej dla Górnego Śląska, Szwajcar, p. Calonder, wydał w dn. 25 lutego 1928 r. orzeczenie, w którem powiada, że „nie da się pogodzić z konwencją genewską", aby Rotę „śpiewano w szkołach polskiego G. Śląska".

Orzeczenie to ukazało się na skutek skargi związku pangermanistycznego na Śląsku „Volksbundu" przeciw postępowaniu kierownika szkoły Mad-ja wobec ucznia Maletzkiego i nakazaniu przez niego odśpiewania w szkole „Roty". Fakty te zaszły dnia 21 listopada 1925 r. w szkole Janowie w czasie uroczystoś i ku czci Bolesława Chrobrego. Nauczyciel Madej wygłosił patrjotyczne przemówienie, musiał jednak skarcić za niestosowne zachowanie się niemieckiego ucznia, Maletzkiego, poczem zaintonował przyjęty w całej Polsce hymn „Rotę".

Prezydent Calonder odrzucił coprawda skargę, jeśli chodzi o naganę, udzieloną Maletzkiemu, lecz w sprawie Roty przychylił się całkowicie do stanowiska „Volksbundu", twierdząc, że nie da się „pogodzić z duchem konwencji genewskiej, jeżeli w szkołach Górnego Śląska zarządza się lub toleruje śpiewanie pieśni, wyrażającej uczucie zemsty, nienawiści lub pogardy dla narodowości jednej z obu części ludności". Zdaniem p. Calondera taką nienawiść i pogardę wyraża „Rota".

Orzeczenie p. Calondera jest wprost niesłychane, zarówno pod względem rzeczowym jak i formalnym. P. Calonder stanowczo przekroczył swoje kompetencje, co już niejednokrotnie zachodziło. Rzeczą rządu polskiego będzie powstrzymać tendencje prezydenta komisji mieszanej do niepomiernego rozszerzania swoich kompetencyj i ograniczyć jego rolę do zadań ściśle przepisanych w konwencji.

Stwierdzić zresztą należy, że p. Calonder swojem orzeczeniem w sprawie „Roty" stracił ostatecznie zaufanie ludności polskiej na Śląsku oraz całego narodu polskiego, który przestał widzieć w komisji mieszanej bezstronny organ Ligi Narodów.

Przeciw niesłychanemu orzeczeniu p. Calondera.

Warszawa, 20. 3. Jak słychać, w środę odbędzie się w Warszawie konferencja przedstawicieli Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych w sprawie zajęcia stanowiska wobec orzeczenia p. Calondera, „konfiskującego" „Rotę" Konopnickiej na Górnym Śląsku. W konferencji weźmie też udział prawdopodobnie wojewoda Grażyński.

Do Szan. naszych Abonentów!

Nowy kwartał przed drzwiami. Czas najwyższy pomyśleć o zapisaniu gazety. „Drwęca" jest pismem bezpartyjnem, wolnem od wszelkiego uprzedzenia i zacietrzewienia partyjnego, ale właśnie dla tego dającem najpewniejszą gwarancję bezstronnego informowania o wszystkich sprawach publicznych. Za jej bezstronne stanowisko zaczepiają i szarpią „Drwęcę" z rozmaitych stron, ale znana to rzecz, że nie w najgorszy owoc puszczają swe żądła owady. Właśnie dlatego Wy, Szan. Czytelnicy, popierać i rozpowszechniać będziecie naszą gazetę, jako szczerze

katolicką i narodową.

Oprócz gazety dołączamy trzy dodatki, jako: „Opiekun Młodzieży", „Nasz Przyjaciel" i „Rolnik", dostarczające pożytecznej, pouczającej i zajmującej lektury. Z nowym kwartałem też rozpoczniemy druk nowej, bardzo zajmującej powieści. Redakcja.

Rokowania polsko-litewskie 30 marca rb. w Królewcu.

Waldemaras przewodniczący delegacji litewskiej.

Warszawa, 20. 3. Dnia 20 marca rb. o godz. 12 w poł. posła polskiego w Berlinie p. Olszewskiego odwiedził poseł litewski Siwikałuskas i doręczył mu pismo treści następującej:

Panie Ministrze!

Rząd mój polecił mi prosić W. E., aby zechciał przesłać J. D. Panu Augustowi Zaleskiemu, min. spraw zagranicznych Rzplitej Polskiej, następującą wiadomość:

Rząd Litewski ma zaszczyt podać do wiadomości Rządowi Rzplitej Polskiej w odpowiedzi na notę J. E. p. min. spraw zagranicznych Rzplitej Polskiej z dn. 15. 3. 1928 r., że delegacji litewskiej na konferencji litewsko polskiej, która odbędzie się dnia 30 bm. w Królewcu, przewodniczyć będzie J. E. prof. Waldemaras, prezes Rady ministrów i min. spraw zagranicznych Litwy.

Zechce Pan przyjąć, Panie Ministrze zapewnienia mego wysokiego poważania. (—) Siwikałuskas.

Krwawa manifestacja na tle religijnem w Siedmiogrodzie.

Wiedeń, 20. 3. Ag. Tel. „Cny" podaje z Bukaresztu, nie potwierdzone dotychczas wiadomości, że w Siedmiogrodzie odbyły się wielkie manifestacje ludności grecko-katolickiej przeciwko nowemu projektowi ustawy wyznaniowej, która ustala przewagę kościołów prawosławnych, mimo, iż ludność w Siedmiogrodzie jest przeważnie obrządku grecko katolickiego. W Maros Wasa Rabeli utworzył się ogromny pochód, złożony z kilku tysięcy osób wraz z klerem grecko-katolickim na czele. Podczas tej manifestacji miało dojść do zajść, w czasie których kilku księży grecko-katolickich zostało poranionych.

Wiadomości o niepokojach w Siedmiogrodzie wywołały w Bukareszcie wielkie wrażenie. Minister oświaty mial zarządzić surowe śledztwo w tej sprawie.

Na znak protestu kler grecko-katolicki w Siedmiogrodzie postanowił nie odprawiać nabożeństw w kościołach swego obrządku.

Bank Polski kupuje złoto.

Bank Polski nabył świeżo w Londynie ładunek złota za 150 tysięcy funtów szterlingów, co stanowi wartość 6,4 miljonów zł.

Zakup spowodowany jest tą okolicznością, że statut Banku Polskiego przewiduje, że pokrycie złotem krążących w obiegu banknotów nie powinno być niższe od 30 proc. Bank więc stara się zawsze mieć zapas złota powyżej tej normy.

Podwyżka ceny węgla.

Warszawa, 18 3 Na najbliższem posiedzeniu komitetu ekonomicznego Rady Ministrów rozpatrywana będzie sprawa podwyższenia cen węgla. Po zbadaniu kosztów produkcji w kopalnictwie sfery miarodajne doszły do wniosku, że dla racjonalnego prosperowania kopalnictwa konieczna jest podwyżka o 10 proc. W ten sposób częściowo byłyby uwzględnione postulaty przemysłowców, domagających się podwyżki 20 proc.

Wiadomości.

Nowemiasto, dnia 23 marca 1928 r.

Kalendarzyk. 23 marca, Piątek, Katarzyny, kr. szw.
24 marca, Sobota, Marka i Tymoteusza.
25 marca, Niedziela, 5 post. Męki Pańskiej.
Wschód słońca g. 5 29 m. Zachód słońca g. 17 — 55 m.
Wschód księżyca g. 9 — 18 m. Zachód księżyca g. 21 — 01 m.

Z miasta i powiatu.

Na kuchnię ludową złożyli w dalszym ciągu:

PP. Bank Ludowy Nowemiasto 50 zł, Grudziszewski Nawra 1 ctr. grochu, Janiccy Brodnica 15 zł, Fynder Józef Nowemiasto 1 zł, N. N. Nowemiasto 10 zł, Tow. Samodzielnych Kupców Nowemiasto 200 zł, Dr. Werner Nowemiasto 5 zł, Kropielnicki Nowemiasto 10 zł.

Ofiarodawcom składam w imieniu ubogich miasta serdeczne „Bóg zapłać", — prosząc o dalsze datki.

(—) Kurzętkowski, burmistrz m.

„Park się pali".

Nowemiasto. Tak rozlegało się po mieście złowrózebnie w środę koło wieczoru, kiedy naraz rozbrzmiał trwożliwy głos syreny. Wszystko, małe i duże, pędziło, co tchu, by ratować to ulubione miejsce spacerów, wycieczek i rozrywek oraz swobodnego zdrowego wypoczynku, zwłaszcza w porze latowej. Tymczasem sprawa z parkiem bynajmniej nie przedstawiała się aż tak zbyt groźnie. Zapaliła się tylko trawa sucha, ale ponieważ była szalona wichura, więc płomień szybko począł się rozprzestrzeniać i wrazie niestłumienia go mógł rzeczywiście wyrządzić w parku nieobliczalne szkody. Ale rychłe nadbiegnięcie tłumów publiczności, nim jeszcze Straż Pożarna nadjechała, nogami i rękoma tychże przytłumić zdołało płomień i pożar unieszkodliwić.

J. GORLIC. 187

NARZECZONA Z „TITANIKA".

ORYGINALNA POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA.

(Ciąg dalszy).

— Dobrze — każdy może mieć o tem swoje zdanie.

— My jednak zgodni jesteśmy na tym punkcie? rzekł Ryszard, zwracając się do Heleny.

— Ma się rozumieć. A teraz niech mi pan opowie, panie Ryszardzie, swoje przygody w kraju dolara. Wie pan przecież, mnie to ogromnie interesuje.

— Owszem. O czemże pani chciałaby najpierw się dowiedzieć?

Fred Webb uśmiechnął się dziwnie i z westchnieniem wyjął z kieszeni wielki dziennik, za którym wnet ukrył się dyskretnie.

— Kelner — hm, zdaje mi się, że będę musiał założyć tutaj kilka boteli...

Wyszeptawszy te słowa, zagłębił się w czytaniu artykułu, który go widocznie bardzo zainteresował, gdyż nie przerywał rozmowy zakochanym.

— Heleno, moja najsłodsza Heleno! — szepnął Ryszard, przekonawszy się, że Fred Webb nie może rzeczywiście nic widzieć, ani słyszeć ich rozmowy — poco mam ci opowiadać o tem, co przeżyłem w tamtym niegościnnym kraju? Podaj mi rękę! Tak, teraz spojrzyjmy sobie w oczy, a jestem pewien, że w ten sposób lepiej opowiemy sobie nasze losy, niżbyśmy to zdołali słowami.

Podała mu rękę, a oczy jej napełniły się łzami. Były to łzy radości. Najchętniej byłaby ukryła głowę na piersiach ukochanego. Zadowoliła się jednak widokiem jego drogiej postaci i uściśnięciem mu dłoni.

Nie mówili ze sobą wiele. Ale każde ich słowo, każde zdanie było dowodem, że o sobie ani na chwilę nie zapomnieli, że się kochają i będą wiecznie kochali.

— Heleno, czy chcesz być moją? — zapytał wreszcie Ryszard szeptem.

— Jak możesz w to wątpić, ukochany? Byłabym cię szukała — tam, w Ameryce, gdyby Bóg nie był sprawił, żeśmy się tutaj spotkali.

— Heleno, czy zechcesz dzielić ze mną me ubóstwo? Czy zostaniesz żoną ciężko pracującego człowieka? Dopomożesz mi w walce z losem?

— Ryszardzie, jak możesz pytać o to? Będę ci wierną towarzyszką w szczęściu i niedoli. Nigdy cię nie odstąpię.

— Więc przysięgam ci wieczną miłość i wierność — i łączę swoje życie z twojem na zawsze!

Pochylił głowę i ucałował długo i gorąco jej rękę, która ciągle spoczywała w jego dłoni.

Tak święcił Ryszard swe zaręczyny z Heleną. Naokoło słychać było tylko lekki szum drzew i śpiewy ptasząt, które jakby się razem z nimi cieszyły ich szczęściem.

Zapomnieli zupełnie o Fredzie Webbie, który dotychczas zachowywał się rzeczywiście bardzo cicho. Nagle jednak poruszył się gwałtownie. Ręka, w której trzymał „New York Heralda" opadła i miljoner zawołał:

— A to wspaniała rzecz!

Ryszard puścił szybko rękę Heleny. Jakkolwiek nie wstydził się swej miłości do niej, w dało mu się niedelikatnością oznajmić tak odrazu Fredowi Webbowi o ich zamierzonym związku.

— O czem pan mówi, panie Webb? — zapytał rumieniąc się.

— O nadzwyczajnej wprost rzeczy.

— Cóż to takiego?

— Czytam tutaj właśnie, że na Alasce odkryto olbrzymie kopalnie złota. Niech pan przeczyta, panie Ryszardzie! Pomyślałem sobie odrazu, że fakt ten może spowodować wielki przewrót Przeklęty pech!

Podsunął Warskie u dziennik pod oczy. Ryszard zainteresował się artykułem, który traktował właśnie o kopalniach, których współwłaścicielem był on sam.

Dziennik przynosił wiadomość o pierwszym ładunku złota, jaki przyszedł do San Francisko. Pisano, że kopalnie przewyższyły wszelkie oczekiwania i są tak olbrzymie, że produkty tej kopalni sprowadzą nieza-długo zmiany na targu złota. Inżynierowie, którzy przybyli z owym ładunkiem twierdzą, że koszta wydobywania złota będą bardzo niskie.

— To pięknie — rzekł Ryszard. — Znowu zarobi ktoś ładne pieniądze.

— Znam właścicieli tych kopalni — rzekł Webb.

Ryszard przestraszył się i spojrzał badawczo na miljonera.

— Jakto, pan zna tych szczęśliwców?

— Tak. To znaczy słyszałem tylko o nich. Mieszkają w Karlsbadzie.

— Ach, to ciekawe. Gdzież mieszkają?

— Słyszałem od jednego z mych przyjaciół, że obaj dyrektorowie kopalni „muła" zajechali do hotelu Puppa.

— Być może. Tam mieszka dużo Amerykanów.

— Jakto? Zna pan ten hotel?

— Jestem tam przecież... kelnerem.

— Aha. Czy nigdy pan nie słyszał o owych królach złota?

— Widzę, że pan się nimi ogromnie interesuje!

— Przypuszczam; muszę z nimi załatwić pewien interes.

— Jakto? Cóż pana mogą obchodzić te kopalnie?

— Zaraz to panu wyjaśnię, o ile oczywiście nie znudzę pana. Ja sam jestem mianowicie właścicielem wielkich kopalni złota w Klondike i Arizonie. Nie mogą się one równać z nowo odkrytemi kopalniami na Alasce, o ile mogę sądzić z tego artykułu, ale dotychczas ja tworzyłem pewien rodzaj trustu, który nie pozwalał cenom złota przekraczać pewnej określonej wysokości. Teraz lękam się, że bank w San Francisko będzie chciał robić mi konkurencję. Może właściciele Kopalni złota mają nawet zamiar zniszczyć mnie! Koszty wydobywania złota z mej kopalni są ogromne, tak, że nie mógłbym długo wytrzymać konkurencji.

Ryszard byłby się chętnie roześmiał w twarz Amerykanowi, który z taką naiwnością zdradzał mu swoje tajemnice handlowe, nie wiedząc o tem, że mówi właśnie z jednym ze swoich konkurentów. (C. d. n.)

rozkwit myśli misyjnej od czasu Ks. Biskupa Okoniewskiego. Liczba członków zorganizowanych w stowarzyszeniach misyjnych, wynosi obecnie 61.469. Na cele misyjne w r. 1927 złożyły: Dzieło Rozkrzewiania Wiary zł. 36.389 — Dzieło św. Dzieciectwa, 18.628 — „Unio Cleri“, 2.081 — Sodalicja św. Klawera, 4.056 Towarzystwo Misyjne, 2.079 — Stowarzyszenie św. Józefata, 560 — razem 63.793.

Celem dalszego rozwinięcia Akcji Misyjnej zarządził Ks. Biskup Okoniewski, by w każdej parafji i w każdem samodzielnem duszpasterstwie, do którego zaliczać należy również wszystkie gimnazja, seminarja, szkoły wydziałowe i zakłady, założono akta misyjne, osobne dla poszczególnych stowarzyszeń, wykazujące ilość członków, spis dziesiętników, zawierające protokoły i sprawozdania z odbytych zebrań, wieczorków itd., a nadto by zaprowadzono księgę kasową dla każdego związku misyjnego z osobna. Akta i księgi kasowe będą podlegały rewizji przy wizytacjach kanonicznych, a w razie zmiany na stanowisku przekaże się je protokularnie następcy. Ks. Biskup poleca również gorąco zakładanie bibljotek misyjnych po parafjach i w uczelniach średnich i powszechnych.

40 000 pogan nawróconych.

Według wiadomości, uzyskanych od Biskupa Biermanna, Generalnego Superjora Zamorskiego Towarzystwa Misyjnego św. Józefa, w samych tylko misjach ojców z Mill-Hill w ciągu ubiegłego roku ochrzczono 40 tysięcy pogan. Obecnie w tych samych miejscach przygotowuje się do chrztu więcej niż 13 tysięcy pogan.

Bezcenny rękopis grecki.

Specjalna komisja, wyznaczona do uporządkowania bibljoteki w pałacu Anniczkowa w Moskwie odkryła w tej bibljotece rzadki grecki manuskrypt Ewangelji, pisany na pergaminie i ozdobiony oryginalnemi miniaturami. Manuskrypt ten wedle opinji rzeczoznawców pochodzi z XII. wieku.

Nowy aparat do latania.

Donoszą z Nowego Jorku: Mikołaj Tessla, znany wynalazca liczący już dziś 71 lat, opatentowany właśnie w Waszyngtonie wynaleziony przez siebie aparat do latania helikopter, któremu przepowiada wielką przyszłość. Koszt budowy helikoptera, nad którego planami Tessla pracował 7 lat, wynosić będzie 1000 dolarów.

Rzadki ślub. — Na ślubnym kobiercu stanęło: cztery córki z matką i czterech synów z ojcem.

W kościele parafjalnym w mieście Alliance w Stanach Zjednoczonych odbyło się w jednym dniu 5 ślubów, o których rozpisują się pisma amerykańskie. Sensacja polega na tem, że panami młodymi byli czterej bracia Silsey i ich 70 letni ojciec, a pannami młodemi cztery siostry Colerick i ich 60 letnia matka. Nie trzeba dodać, że z matką Colerick ożenił się ojciec Silessey, gdyż jest to dla każdego zrozumiałe.

NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy“.

Rok V. Nowemiasto, dnia 24 marca 1928. Nr. 12

Na niedzielę V. Postu.

EWANGELJA

napisana u św. Jana w rodz. VIII. w. 46—59.

W on czas: Mówił Jezus rzeszom żydowskim: Kto z was dowiedzie na mię grzechu? Jeżli prawdę mówię, czemu mi nie wierzycie? Kto z Boga, słów Bożych słucha. Dlatego wy nie słuchacie, że nie jesteście z Boga. Odpowiedzieli tedy Żydowie, i rzekli mu: Izali my nie dobrze mówimy, żeś Ty jest Samarytan, i czarta masz? Odpowiedział Jezus: Ja czarta nie mam, ale czczę Ojca mego, a wyście mię nie uczcili. A jać nie szukam chwały swei, jest który szuka i sądzi. Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Jeżli kto zachowa mowę moję, śmierci nie ogląda na wieki. Rzekli tedy Żydowie: Terażeśmy poznali, że czarta masz. Abraham umarł i Prorocy, a ty powiadasz: Jeźliby kto strzegł mowy mojej, nie skosztuje śmierci na wieki. Izaś ty jest większy nad Ojca naszego Abrahama, który umarł, i Prorocy pomarli: czem się sam czynisz? Odpowiedział Jezus: Jeźli się ja sam chwalę, chwała moja nic nie jest. Jest Ojciec mój, który mię uwielbia, którego wy powiadacie, iż jest Bogiem waszym: A nie poznaliście go: ale ja go znam. I jeźlibym rzekł, że go nie znam, będę podobnym wam kłamcą. Ale go znam, i mowy jego strzegę. Abraham, Ojciec wasz, z radością żądał, aby oglądał dzień mój, i oglądał i weselił się. Rzekli tedy Żydowie do niego: Pięciudziesiąt lat jeszcze nie masz, a Abrahamaś widział? Rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: pierwej niż Abraham się stał, jam jest. Porwali tedy kamienie, aby nań ciskali, lecz Jezus zataił się, i wyszedł z kościoła.

O naśladowaniu Chrystusa.

Zwykliśmy naśladować tych, z którymi nas łączy przyjaźń, lub wyżej od nas postawionych, których szanujemy. Dzieci naśladują rodziców i jest to naturalny wynik ich miłości względem rodziców, poddani idą za zwyczajem swych przełożonych, okazując im przez to swój szacunek. A my tak ściśle z Chrystusem jesteśmy zjednoczeni, On stał

— 48 —

Dnia tego wieczorem Julcia siedziała po herbacie na ławeczce w ogrodzie, patrząc na dzieci, które goniły się po alei, gdy nadszedł Lucjan i zająwszy miejsce obok siostry, przemówił do niej:

— Mam ci coś powiedzieć, Julciu.

Podniosła na niego wzrok pytający.

— Byłem dziś u Szulca, tego, o którym mówił pan Chorzeński. — Rozmówiłem się z nim i dostałem miejsce.

— Miejsce? — powtórzyła Julcia.

— Tak, nie świetne coprawda, ale przynajmniej będę mógł pracować.

I opowiadał siostrze szczegółowo cały swój układ z przyszłym pracodawcą. Julcia słuchała go, smutna zaduma osiadła na jej czole. Gdy skończył, a ona siedziała ciągle w milczeniu, z pochyloną głową, zawołał wesoło:

— Cóż to? moja siostrzyczka nie kontenta ze mnie, czy co?

— Taka ciężka praca... — szepnęła Julcia... — prawie prostego robotnika. I łzy zabłysły jej w oczach.

Objął ją ramieniem i przycisnął do piersi.

— To będzie zadosyćuczynienie za tamte zmarnowane lata — mówił z uśmiechem na ustach, ale wzruszony. — Nie mogę siedzieć z założonemi rękami, patrząc na wasze wysiłki. A co do wytrwałości, mam nadzieję, że się nie zawstydzę kiedyś przed Stachem.

— Ojciec nie zgodzi się na to — mówiła Julcia.

— Dlaczego?

— Ojciec trwa w zamiarze, żebyś ukończył wyższe nauki; tego roku nie wie, czy będzie mógł, ale mówił, że na przyszły rok wyśle cię na politechnikę.

Brat potrząsnął głową.

— Na to ja znów się nie zgodzę. Ojciec za wiele wydał na mnie; teraz przyszła kolei kształcenia Stacha; gdybym jeden grosz więcej kosztował ojca, byłbym niegodziwcem we własnem przekonaniu, bo zabierałbym na korzyść moją to, co należy młodszemu. Ojciec nie jest obecnie w możności łożyć na nas dwóch; ale stało się, nie chcę o tem mówić. Nie, ja sam muszę zacząć pracować na moją przyszłość. Wierzaj mi, to konieczne, żeby się zrehabilitować we własnem przekonaniu, odzyskać szacunek dla samego siebie.

Pan Rudowski, któremu Lucjan powiedział o swojem postanowieniu, był również temu przeciwny, zapewniając go, że jeżeli zechce pracować w obranym pierwiastkowo zawodzie, zapewni mu środki pobytu w wyższej szkole; ale Lucjan oświadczył ojcu w słowach

— 45 —

stanowisku, służąc za pośrednika między bogatym cudzoziemcem a miejscową ludnością, potrzebującą pracy.

Szulc mógł i chciał płacić dobrze, byleby tylko miał zdolnego pracownika, któryby znał swój przedmiot dobrze i gruntownie; nie chciał sprowadzać obcego z zagranicy. Tymczasem teraz sprowadzi, i miejsce korzystne zajmie nie swój, ale obcy, który może znów sprowadzić więcej takich samych obcych.

— Wstyd! — mówił jakiś głos wewnętrzny Lucjanowi. — Wstyd wam, którzy się dajecie wypierać cudzoziemcom wyższością ich pracy, umiejętności i wiedzy. Wstyd wam, którzy marnujecie lekkomyślnie najpiękniejsze lata młodości, których nic i nikt wam już nie wróci.

Tak myśląc, Lucjan czuł łzy dławiące go w gardle i nie śmiał oczu podnieść na siostrę, która żadnej pomocy nie miała z niego w swoich poczciwych wysiłkach dla dobra rodzeństwa. Jakążby to ulgą byłoby dla niej, gdyby wiedziała, że on, brat starszy, odjął ojcu trud łożenia na wychowanie Stasia, dla którego nadchodziła konieczność udania się do szkół. Gdyby Lucjan zajął to stanowisko, jakie teraz nastręczały mu przyjazne okoliczności, wszystko dałoby się ułożyć bez wysiłku. Stasia wziąłby pod swoją wyłączną opiekę i choć w części odwdzięczyłby ojcu nakłady, jakie poniósł dla jego edukacji, a których nie był w możności ponieść w równej mierze dla syna młodszego.

Teraz coraz wyraźniej poznawał Lucjan wielką prawdę, że żadne zło popełnione nie mija bezkarnie w życiu, ale prędzej czy później pomści się na nas.

Wtem jakby uderzony jakąś niespodziewaną myślą, powstał i zbliżył się do pana Chorzeńskiego.

— Przepraszam pana — wyrzekł — ale czy pan Szulc bawi tutaj, w miasteczku?

— Tak jest — odrzekł zapytany — podobno, zamieszka tutaj na stałe.

— Tak? a w czyim domu?

Pan Chorzeński dał żądane objaśnienie.

— Dziękuję panu — wyrzekł Lucjan, i już do końca bytności gościa, który pozostał na herbatę, nie przerywał swego milczenia, na co ten nie zwracał uwagi, zajęty rozmową z gospodarzem domu.

Początek pracy.

Nazajutrz przed południem Lucjan wchodził do izby zajętej przez cudzoziemca, który projektem swoim poruszył całą okolicę.

się naszym Ojcem, Bratem, Przyjacielem, Oblubieńcem; czemuż serca nasze są tak zimne i nie odpowiadają wszystkim tytułom Boskiego Zbawcy?

Jezus Chrystus jest naszym Bogiem, Panem i Królem; my jako poddani, powinniśmy się ubiegać, aby być jak najbliżej Niego i być Mu podobnymi. Miłość Pana Jezusa względem ludzi uczyniła Go podobnym nam z wyjątkiem grzechu; a czemuż ta miłość, którą mamy ku Niemu, nie czyni nas wzajemnie Jemu podobnymi? Woła na nas codziennie: kto Mnie kocha, niech idzie za Mną, a myśmy za tym głosem ani kroku nie postąpili. Czemuż nie naśladujemy Chrystusa? On stał się podobny nam, choć Go to wiele kosztowało, musiał zasłonić wielkość Swego Bóstwa, a przyjąć człowieczeństwo nasze; a nam trudno Jego życie umartwione naśladować, choć nas za to czeka zapłata wiekuista; to dowodzi, żeśmy jeszcze Pana Jezusa nie poznali.

P. Bóg stwarzając człowieka na obraz i podobieństwo Swoje, włożył na niego obowiązek naśladowania Boga, a naśladowanie na tem polegało, aby wszystkie uczynki człowieka były zgodne z wolą Bożą. Człowiek w raju zgrzeszył przez to, że nie tak naśladował Boga, jak było potrzeba. Anioł w niebie zamiast naśladować Boga w Jego dobroci, chciał Mu się równać w wielkości i potędze; Bóg, poniżając jego dumę, wtrącił go do podziemnych, piekielnych przepaści. Człowiek chciał wyrównać w mądrości i wiedzy Bogu, chciał wiedzieć złe i dobre, a Bóg na ukaranie tej wyniosłości poddał rozum jego niewiadomościom i błędom. Cóż czyni Syn Boży? Staje się człowiekiem pokornym i ubogim, aby Go człowiek mógł naśladować, bez grzechu i niebezpieczeństwa, a w tem naśladowaniu się uświęcił i znalazł wieczne szczęście. Bóg stał się nam podobny, abyśmy i my Jemu podobnymi byli; gdyż nie tylko przyjął ciało ludzkie, aby za nas cierpiał i nas zbawił, ale i dlatego, aby był wzorem i przykładem naszym; bo ażeby nas zbawił, potrzeba było, aby nie tylko nas uwolnił z pod przemocy szatana, ale też i z niewoli grzechów naszych: łakomstwa, nieczystości, gniewu, pychy i innych występków, przez wskazanie nam cnót tym namiętnościom przeciwnych, to jest: ubóstwa, umartwienia, cichości, pokory. Dlatego mówi: Uczcie się Odemnie, gdyż Ja cichy jestem i pokornego serca.

I dlatego Pan Jezus o Sobie mówi, że jest drzwiami, przez które koniecznie wchodzić potrzeba, kto chce dojść do żywota, że jest drogą, a jeżeli się jej kto nie trzyma, zbłądzi na wieki, że jest światłem, które nam pokazuje tę ścieżkę, jest Wodzem, aby nas po tej drodze prowadził; a kto za Nim idzie, nigdy zbłądzić nie może.

Iść za Chrystusem, to znaczy cnoty Jego naśladować. We wszystkich czynnościach Swoich mówi Pan Jezus do nas, jak mówił przy umywaniu nóg w wieczorniku do Apostołów: „Albowiem dałem wam przykład, abyście, jakom Ja wam uczynił, tak i wy czynili". Pan Jezus tylko wtenczas będzie naszym Zbawicielem, gdy przykłady Jego naśladować będziemy; jeżeli życie nasze urządzimy według wzoru Chrystusa, żyjącego na ziemi, wspólnie z Nim w niebie królować będziemy na wieki.

„Kochaj Polskę, jak własną Ojczyznę".

Temi słowami pożegnał Ojciec Święty nuncjusza.

Ks. nuncjusz Marmaggi udzielił przedstawicielowi Agencji Wschodniej, którego przyjął w swoim wagonie w drodze między Dziedzicami a Katowicami, następującego wywiadu:

„Korzystam ze sposobności, by w pierwszej chwili, w której stanąłem na tej ziemi błogosławionej, przesłać serdeczne pozdrowienie całej ludności Rzeczypospolitej, jej zacnemu Duchowieństwu, a przedewszystkiem Tym, którzy reprezentują wysoki autorytet porządku w tym kraju.

Jest to pierwszy akt spełnienia mej misji, że przynoszę temu ludowi, w którego tradycji leży zacność i religijność, błogosławieństwo i słowa Ojca św., wspólnego Ojca wszystkich wiernych świata.

Na ostatniej audjencji przed moim wyjazdem, rzekł mi dosłownie: „Kochaj Polskę jak twoją własną Ojczyznę. To ojczyzna, którą obecnie sam Pan Bóg ci wyznaczył za pośrednictwem swego wikarjusza na ziemi. Kochaj ją tak, jak myśmy ją kochali!" Pierwsze wrażenia, jakie odniosłem z pobytu w Polsce, przekonały mnie, że znajduję się pośród Narodu, którego serce bije wspólnie z mojem, Narodu, który odziedziczył wzniosłe zasady i uczucia, zapewniając już nietylko szacunek i podziw, lecz także miłość i sympatję. Od tej chwili wszystkie moje siły i wszystkie moje uczucia oddaję na usługi Polski. Wyznając to, działam nietylko zgodnie z wysokiem pojęciem, jakie mam o mojem posłannictwie pasterskiem, lecz także spełniam właściwe zadanie dyplomaty: albowiem dyplomata, aby dobrze wypełniał swoje obowiązki, powinien przedewszystkiem kochać swoją misję, jak również starać się zrozumieć i cenić uczucia i aspiracje narodu, wśród którego pracuje. Żywię najwyższe zaufanie w Opatrzność Boską, w opiekę Najświętszej Panny Marji i w pomoc wzniosłych Świętych Polski, że uda mi się podołać moim nowym obowiązkom.

Wiem także, iż mogę liczyć na sympatję i wielki rozum polityczny tych, którzy kierują losami państwa. Upoważniam Pana ogłosić wszystko to, co powiedziałem, całej ludności Rzeczypospolitej, bez żadnej różnicy ani stanu, ani warstwy społecznej.

Przedewszystkiem pamiętam o zacnych i dzielnych robotnikach oraz drogiej młodzieży, którzy byli zawsze największem umiłowaniem mego życia kapłańskiego. „Niech żyje Polska Odrodzona!"

Rozkwit katolickiej akcji misyjnej na Pomorzu.

J. E. Ks. Biskup Okoniewski, pragnąc uwydatnić doniosłość pracy misyjnej, poświęcił jej cały ostatni (marcowy) numer „Orędownika Kościelnego".

Podczas, gdy dotąd, Pomorze nie wiele pod względem misyjnym uczyniło, ze sprawozdań, umieszczonych w „Orędowniku", widzimy

Pan Szulc tylko co powrócił z pola, gdzie chodził oglądać nabyte przez siebie przestrzenie, na których miano wydobywać wapień.

Był to człowiek dość wysoki, otyły nad miarę z dobrodusznym wyrazem twarzy, skłonny, jak się wydawało po nim, do wesołości, ale którego jasne niebieskie oczy w chwilach zamyślenia wyrażały wielkie skupienie myśli i niepospolitą bystrość, zdradzając umysł przywykły do zastanawiania się i kombinacji.

— A co pan sobie życzy? — zapytał Lucjana łamaną polszczyzną.

— Jestem Lucjan Rodowski — przemówił przybyły — i przychodzę prosić pana, czybym nie mógł znaleźć jakiego zajęcia w przedsiębiorstwie, jakie pan otwiera w naszej okolicy.

— Pan Rodowski? — powtórzył cudzoziemiec, jakby sobie coś przypominając. — Aha! tak, pan Chorzeński mówił mi o panu. Pan jest technologiem?

— Nie panie, nie jestem technologiem — odrzekł Lucjan.

— Nie? więc jakie zajęcie pan chce mieć u mnie?

— To będzie zależeć od tego, jakie mi pan dać zechce.

— Widzi pan, my ludzie pracy, przywykli jesteśmy stawiać wszelkie kwestje jasno odrazu, dlatego zapytam pana wprost: co pan umie? jakie pan ma kwalifikacje?

— Wtem sęk! — pomyślał Lucjan, czując jak mu gorąco uderzyło do twarzy, ale odrzekł spokojnie:

— Uzdolnienie moje nie przechodzi zakresu gimnazjalnego.

Pan Szulc pomyślał chwilę, poczem wyrzekł:

— W takim razie ja dla pana miejsca nie mam.

Znowu nastało milczenie.

— Żadnego? — zapytał Lucjan.

— Żadnego — odrzekł cudzoziemiec. Potrzeba mi wprawdzie dozorcy do pilnowania ludzi i odbierania transportów, ale to miejsce nie dla pana.

— Dlaczego?

Pan Szulc obrzucił spojrzeniem elegancką postać młodzieńca, który chociaż skromnie ubrany, miał jednak postać wykwintnego panicza; uśmiechnął się dobrodusznie.

Bo to, widzi pan, jest zajęcie ciężkie, ordynarne.

Po ustach Lucjana przemknął uśmiech zagadkowy.

— Ba! — wyrzekł jakby sam do siebie — na świecie tak się dzieje, że gdyby kto niezdolny do pracy delikatniejszej, musi jąć się ordynarnej.

— Pan ma słuszność — powiedział Szulc z zadowoleniem. — Ja sam, gdy byłem młody, zacząłem od dźwigania worków w porcie Hamburga.

— A czy ten dozorca, który panu potrzebny, będzie także musiał dźwigać worki z wapnem?

— Sam nie, ale czasami gdy pilna robota, musi pomóc ludziom; gdy idzie o pośpiech, a robotnik zajęty, bo przecież robota nie może stanąć.

— No, to na to jeszcze nie potrzeba kończyć specjalnej szkoły; siła fizyczna wystarczy.

— Więc pan chciałby przyjąć to miejsce? — zapytał cudzoziemiec, któremu Lucjan podobał się coraz bardziej.

— Powiedziałem panu, co o tem myślę. Dalsze warunki jakie?

— Na rok sto rubli pensji i sto rubli na utrzymanie.

— Razem dwieście, hm. I poza tem żadnych widoków na przyszłość?

— O! tego nie powiedziałem. Jeżeli będę z pana zadowolony, jeżeli się pokaże, że pan jest pilny i obrotny, rozumie pan? Ja na darmo nie lubię pieniędzy wydawać, ale pan się będzie mógł z czasem posunąć i wkońcu otrzymać miejsce odpowiedniejsze dla siebie.

— Może zarządcy fabryki? uśmiechnął się Lucjan.

— Dlaczego nie — odrzekł Szulc poważnie. Ja tą samą koleją szedłem na Śląsku. Ale gdy kto inny będzie zdolniejszy od pana, to niech się pan niczego nie spodziewa.

— Naturalnie. Więc mogę pana prosić o to miejsce?

Szulc zamyślił się.

— Dobrze — powiedział wkońcu — proszę się stawić na miejscu piętnastego przyszłego miesiąca.

— Dokąd?

— Na polach Brzozówki.

— Nie omieszkam. Żegnam pana — wyrzekł Lucjan z ukłonem opuścił pokój.

Kopanie wapienia miało odbywać się na polach Brzozówki, o pięć wiorst od miasteczka, a to ze względu na bliskość stacji kolei, która z tamtego punktu wynosiła tylko trzy wiorsty, co stanowiło znaczną oszczędność przy zakładaniu kolei kołowej, jaką przeprowadzić miano do stacji do transportu wapna. Głównym dozorcą robót był niejaki Knorr, niemiec, sprowadzony przez Szulca, zresztą wszyscy robotnicy mieli być miejscowi.

Ucieczka więźnia z pociągu.

Chojnice. Na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Grudziądzu dostawiony został na rozprawę sądową w Grudziądzu niejaki Kolasiński, lat 18, z zakładu poprawczego w Chojnicach. Po rozprawie w drodze do Chojnic, gdy pociąg znajdował się na stacji Laskowice, Kolasiński udał się do ustępu, skąd wyskoczył oknem. Konwojujący go policjant wyskoczył za nim, jednak tak nieszczęśliwie, że padł na tor nieprzytomny, na szczęście odnosząc tylko rany tłuczone. Za zbiegiem zarządzono pościg.

We własnej obronie.

Nowa napaść na naszą gazetę.

Nasze stanowisko bezpartyjne podczas wyborów niektóre umysły w Lubawie do tego stopnia wyprowadziło z równowagi, że choć już ucichły surmy walki wyborczej i nastał ogólny spokój, one jeszcze zawsze uspokoić się nie mogą i coraz to nowemi wybuchami gniewu i napaści się wyładowują. Ostatnio wytoczono z tej strony w „Słowie Pomorskiem" nową przeciw nam kolubrynę, zarzucając nam ni mniej ni więcej, jak uprawianie **naszą bezpartyjnością pracy dla zwycięstwa Niemców.** Stąd oczywista konkluzja taka, że jeżeli Niemcy odnieśli u nas zwycięstwo, to dopomogła im w tem „Drwęca". Dziwna rzecz! Zazwyczaj te koła, z których wychodzą przeciw nam nieustanne zarzuty, uważają naszą gazetę za pisemko niepoważne, nieznaczne, a patrzcie, Szan. Czytelnicy, jakie jej dziś przypisują znaczenie, że to ona dopomogła do klęski narodowej na Pomorzu — i to nawet przy zachowaniu dla tego stronnictwa, które korespondent zastępuje, jak najżyczliwszej neutralności? A cóżby się dopiero było stało, gdyby nasza gazeta się była obróciła przeciw temuż obozowi, to już napewno nietylko nasz powiat, ale całe Pomorze byłoby dziś w rękach niemieckich. Dość jeszcze, że odpowiedzialności i winy za całą klęskę listy nr. 24, która tylko trzecią część swych mandatów uratowała z ostatnich wyborów, korespondent nie zwalił tu również na nasze barki. A mógł był to przecież temsamem prawem uczynić i z tą samą logiką. Ale zapewnie nie chciał nas aż zanadto shańbić i zmiażdżyć, dlatego był tak dla nas oględny i oszczędził nam tego ostatniego zarzutu. Podług zdania korespondenta lubawskiego całą tę klęskę narodową spowodowała „Drwęca" swym bezprzykładnym uporem, że nie chciała się oddać pod kuratelę i mentorstwo pewnych ludzi „poważnych, patrjotycznych, trzeźwo patrzących i przewidujących", naturalnie z Lubawy. Jak szczęśliwy ów korespondent, że sam zaliczyć się może również w ich poczet, co oczywiście uprawnia go, do uważania innych, a choćby i nas, za niedołęgów, ludzi niepoważnych, nie partjotycznych, nie trzeźwo patrzących, nie przewidujących, którym koniecznie potrzeba opiekunów i mentorów, aby nami kierowali, nas pouczali i wskazówkami i dobrą radą służyli. Słusznie tedy, że w poczuciu swej wyższości żąda od nas skruchy, kajania się za nasze winy i poprawy. Oh, gdybyśmy tylko wiedzieli, kim jest ów korespondent, tak wszystko „przewidujący i tak trzeźwo patrzący", a tak łatwo rozpoznający, gdzie fałsz i prawda, odrazu oddalibyśmy się pod jego kuratelę, aby nas nauczył tego wszystkiego, czem sam jest władnym, a przedewszystkiem, jak uczynić należy „Drwęcę" gazetą „naprawdę dla dobra sprawy polskiej pracującą", aby przecież wreszcie znalazła i łaskę i uznanie owych „poważnych" kół z Lubawy.

Stypa pogrzebowa w Lubawie.

Po wyborach, które zakończyły się, jak wiadomo, klęską Unji, „pewne poważne koła obywatelskie" z Lubawy uważały za stosowne sprawić Unji stypę pogrzebową. Aby tę stypę zupełnie upodobnić do prawdziwej stypy, nie żałowano sobie alkoholowych napojów i rozsyłano też karty kondolencyjne z czarną obwódką, z których i nas jedną obdarzono. Brzmi ona następująco:

> **Szanownej Redakcji przesyłamy z powodu niesławnego zgonu Unji, tak bliskiej sercu Sz. Redakcji, wyrazy wesołego żalu.**
>
> **Polacy katolicy.**
>
> **8. 3. 28.**

To tylko gwoli ilustracji psychozy owych pewnych „poważnych kół obywatelskich" Lubawy. Słusznie podpisali się „Polacy katolicy", boć tak polakom-katolikom i to jeszcze w czasie Wielkiego Postu postępować się godzi! Mają oni chyba zupełną słuszność, jeżeli naszemu pismu odmawiają charakteru katolickiego i polskiego, a sobie go przypisują. Czy czasem i Szan. korespondent „Słowa Pomorskiego" z Lubawy też owym kołom „ludzi poważnych", którzy urządzili ową błazeńską stypę w Lubawie — nie bardzo bliski?

Bardzo się dziwimy, że „Słowo Pomorskie" tej ohydnej napaści na naszą gazetę na łamach swego pisma użyczyło miejsca. Nasza gazeta jeszcze nigdy ani jednem słówkiem „Słowa Pomorskiego" nie zaczepiła. Widocznie pismo to nie zna zasady: „noblesse oblige". Redakcja.

Ostatnie wiadomości

Obrady P. S. L. „Piasta" i „Wyzwolenia".

Warszawa, 23. 3. (A. W.) Wczoraj po południu obradowały władze P. S. L. „Piasta" i „Wyzwolenia". Na posiedzeniu zażegnano konflikt, którego skutkiem miało być zrzeczenie się przez pos. Putka uzyskanego mandatu i wycofanie się jego z życia politycznego. Ustalono, że pos. Putek zatrzyma mandat z listy państw. zrzekając się go z listy okręgowej, z której otrzyma mandat pos. Fidelis.

Wyjazd p. Prezydenta do Spały.

Prezydent Rzplitej wyjechał na kilkudniowy odpoczynek do Spały. Towarzyszy mu rodzina i adjutant rot. Jurglelewicz.

O kandydaturę marszałka Sejmu.

Rokowania klubów sejmowych w sprawie kandydatury marszałka sejmu posuwają się naprzód. W dalszym ciągu czynione są próby ujednostajnienia stanowisk poszczególnych klubów. Nie jest wykluczone, że klub Narodowy poprze kandydaturę wicepremjera Bartla.

Rokowania o utworzenie nowych ambasad w Warszawie.

Obok rokowań z Turcją w sprawie przekształcenia poselstw obu państw na ambasady, wszczęte zostały rokowania o kreowanie nowych dwóch ambasad w Warszawie: angielskiej i włoskiej. Rokowania te posuwają się pomyślnie.

Ostatnie wiadomości polityczne.

Sprawa zmian na stanowiskach wojewodów.

Warszawa. Agencja Wschodnia donosi, że wojewoda wileński Raczkiewicz przewidziany jest na stanowisko wojewody pomorskiego a nie poznańskiego.

Generał Dowbór-Muśnicki zapowiada przejście do obozu marszałka Piłsudskiego.

Warszawa, 19. 3. Wczoraj odbył się w Warszawie zjazd Dowbórczyków, na którym przemawiał m. in. generał Dowbór-Muśnicki. Generał widzi wyjście z obecnej sytuacji w zerwaniu z partyjnictwem. Dalej wspomniał, że wierzy w posłuszeństwo swoich zwolenników, którzy powinni cenić rozum starszych. „Jeżeli wam powiem, że jutro macie pójść z marszałkiem Piłsudskim i złączyć się z legjonistami, to musicie rozkaz mój wypełnić. W przeciwnym razie zrezygnuję z godności waszego prezesa".

Oświadczenie to wywołało u zebranych ogólne uznanie.

Hr. Aleks. Skrzyński posłem Rzplitej w Londynie?

Warszawa. Jak słychać w ministerstwie spraw zagranicznych omawiana jest sprawa zmiany na stanowisku posła polskiego w Londynie.

Na stanowisko to miałby zostać desygnowany były premjer i były minister spraw zagranicznych hr. Aleksander Skrzyński.

Deficyt bilansu handlowego wzrósł znowu o 20 miljonów.

Warszawa, 20. 3. Wielkie poruszenie w sferach gospodarczych i politycznych wywołał tu fakt nowego, bardzo poważnego wzrostu deficytu w naszym bilansie handlowym.

Jak wiadomo, w styczniu rb. saldo bierne bilansu handlowego wynosiło przeszło 52 miljony złotych, w lutym zaś deficyt wzrósł do wysokości 72½ miljona. Wzrost deficytu w ciągu jednego miesiąca wynosi blisko 20 miljonów.

Wzrost spowodowany jest znacznem zmniejszeniem się wywozu, który spadł o 20.891.000 zł. Tymczasem przywóz zmniejszył się zaledwie o 785 tysięcy zł.

Król afgański przybędzie do Polski.

Londyn. Rozpowszechniona przez „Dailly Express" wiadomość o zamierzonem przyspieszeniu powrotu króla Amanullaha do ojczyzny z pominięciem Warszawy i Moskwy została oficjalnie zdementowana. Król Amanullah przybędzie do Warszawy 14 kwietnia.

Wiedeń. „United Press" donosi z Moskwy, że w Afganistanie wybuchła mała rewolta zorganizowana w tym celu, aby przeszkodzić podróży króla Afganistanu do Rosji. Rosyjskie koła oficjalne stwierdzają, że król Afganistanu, mimo odmiennych pogłosek, odwiedzi jednak Rosję, aby następnie przez Turcję powrócić do kraju.

Walki uliczne w Hamburgu.

Hamburg. Z okazji rocznicy założenia komuny w Paryżu urządzili tu dnia 18 bm. komuniści pochód demonstracyjny przez miasto.

Gdy pochód komunistyczny znalazł się przy Osterstrasse, zastąpili im drogę nacjonaliści narodowi, wskutek czego doszło do walki ulicznej. Ze strony komunistycznej padło kilkanaście strzałów a następnie posypały się kamienie i cegły. Kilkanaście osób zostało pokaleczonych, w tem 4-ch socjalistów ciężko rannych. Wkrótce policja przywróciła porządek, dokonując wielu aresztowań.

Wynalazek zabezpieczający samoloty od upadku.

Londyn, 20. 3. „Morning Post" donosi, że wczoraj konstruktor samolotowy de Hafwilland wykonał próbę z nowym przyrządem, zabezpieczającym samolot od upadku. Próba wydała nadzwyczajny rezultat.

Pilot rozmyślnie tak manewrował aparatem, ażeby doprowadzić sam lot do upadku. Zazwyczaj kończyło się to śmiercią pilota. Dzięki nowemu przyrządowi, pilot wyszedł bez szwanku.

Orzeł zderzył się z samolotem.

Warszawa, 21. 3. Na samolot „Aerolotu", sterowany przez pilota Sapela, w drodze z Krakowa do Wiednia, rzucił się potężny orzeł górski.

Uderzenie było tak silne, że na skrzydle samolotowem pozostało wygięcie, a samolot na chwilę stracił równowagę.

Orzeł poniósł śmierć na miejscu.

Przemówienie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do nowo przybyłego do Polski nuncjusza papieskiego.

Księże Nuncjuszu!

Z głęboką czcią odbieram pismo Ojca św., mocą którego Wasza Ekscelencja zostaje akredytowana przy mojej osobie w charakterze Nuncjusza Apostolskiego i pragnę odrazu wyrazić moją wdzięczność Jego Świątobliwości za dokonanie wyboru na to stanowisko tak wybitnego dyplomaty. Waszej zaś Ekscelencji szczere podziękowanie za tak wzniośle wypowiedziane słowa uznania dla narodu polskiego i jego roli historycznej, zasadom której zawsze pozostaje on wierny.

Stosunki dyplomatyczne od wieków istniejące pomiędzy Stolicą Apostolską, po stuletniej przerwie przez Monsignora Achillesa Ratti tak szczęśliwie wznowione, przybrały rozwój szczególnie serdeczny z chwilą, gdy ten pierwszy przedstawiciel Głowy Kościoła w odrodzonej Polsce, a tak wielki i szczery tego kraju przyjaciel, został powołany przez Opatrzność na Stolicę Piotrową.

Następnie znakomity poprzednik Waszej Ekscelencji, ksiądz kardynał Lauri, który wśród nas pozostawił tak pełne sympatji wspomnienie, przyczynił się znacznie do dalszego rozwoju tych, tak ścisłych stosunków, które znalazły wreszcie swój trwały wyraz w zawartym konkordacie.

Witając Cię, Księże Nuncjuszu, uważam sobie za miły obowiązek podkreślić, że znane są w Polsce częste dowody życzliwości, okazywanej przez Ciebie naszym rodakom w tych krajach, w których sprawowałeś poprzednio swój wysoki urząd, oraz zapewnić, że przy wykonywaniu Twego obecnego zadania, moje poparcie i współdziałanie Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej są Ci zgóry zapewnione.

Co nie może wódka! — Zamordowali, ponieważ odmówił poczęstunku.

Bydgoszcz. Wczoraj w nocy o godzinie 1-szej dokonano w Bydgoszczy na ulicy Gdańskiej morderstwa na osobie 30-letniego stolarza Stanisława Piotrowskiego. Piotrowski grał w karty w jednej z restauracyj przy ul. Gdańskiej. O godzinie 11-tej przyszli do restauracji dwaj robotnicy Dąbrowski i Batog, którzy zażądali od niego, ażeby kupił wódki. Wobec tego Piotrowski wraz kelnerem wyrzucili za drzwi tych robotników. O godz. 1-ej w nocy, kiedy Piotrowski wracał do domu, robotnicy ci zaczaiwszy się, napadli na Piotrowskiego i tak długo okładali go kijami, póki ten nie wyzionął ducha. Obu morderców aresztowano.

Ruch towarzystw.

Lubawa. Rozkaz! Tow. Pow. i Woj. obwodu lubawskiego wyślą dnia 25 bm delegacje ze sztandarami na pogrzeb śp. Antoniego Miecznikowskiego, porucznika weterana z 1863 r.

Zbiórka o godz. 14 na dziedzińcu szkoły powszechnej w Lubawie. Peto, kom. obw.

Rozkaz! Celem wzięcia udziału w pogrzebie śp. Antoniego Miecznikowskiego, por. weterana, członka honorowego, naznacza się zbiórkę tow. na niedzielę, godz. 12.45 przed mieszkaniem drh. Prezesa. Obecność wszystkich członków obowiązkowa. Mundur: czapka wojacka.

Muszarski. komendant.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 21. 3.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	42.00—43.75
Pszenica	51.00—52.00
Jęczmień przemiałowy	35.50—37.50
Jęczmień browarowy	40.50—42.00
Owies	37.00—39 00
Mąka żytnia 65 proc.	00.00—64.00
Mąka żytnia 70 proc.	00.00—62.00
Mąka pszenna 65 proc.	72.50—76.50
Otręby żytnie	30.50—31.50
Otręby pszenne	30.50—31.50
Rzepak	63.00—70.00
Groch polny	46.00—51.00
Groch Victoria	60.00—82.00
Groch Folgera	55.00—65.00

Kurs dolara.

Warszawa, 23. 3. Dolar 8.90 nieurzęd.
Za 100 zł w Gdańsku 57.57—57.64.
na Warszawę 57.47—57.58.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.



Dnia 21 bm. o godz. 9-tej wieczorem zasnął w Bogu

ś. p.

Antoni Miecznikowski

porucznik-weteran z 1863 r. członek honorowy Tow. Powst. i Wojaków w Lubawie

Cześć Jego pamięci!

Eksportacja zwłok z domu żałoby, ul. Kopernika 67, na cmentarz odbędzie się w niedzielę, dnia 25 bm. o godz. 14,30.

Zarząd Tow. Pow. i Woj. w Lubawie.

Drost, prezes.

PRZYMUSOWA LICYTACJA.

W poniedziałek, dnia 26. 3. rb o godzinie 12-tej w południe będę sprzedawał w **Nawrze** u oberżysty p. **Klimka** za gotówkę najwięcej dającemu:

1 repozytorjum, 1 tombank, 2 krzesła koszykowe, 1 stół z okryciem, 17 powrozów i worek soli.

Nowemiasto, dnia 23. 3. 28 r.

Sommerfeld, kom. sądowy.

Państw. Nadleśnictwo Mścin

urządza w piątek, dnia 30 marca rb. o godz. 10-tej przed połud. w oberży w Tomaszewie

LICYTACJĘ

dla potrzeb lokalnych,

na której sprzedawać się będzie **drzewo użytkowe i opałowe ze wszystkich leśnictw.**

Płacić należy rendantowi obecnemu przy sprzedaży.

Mścin, dnia 20. III. 1928 r.

Nadleśniczy.

Dobrowolna licytacja.

W czwartek, dnia 29-go bm. o godz. 10 przed połud. odbędzie się na probostwie w Kurzętniku wyprzedaż wszelkiego żywego i martwego inwentarza.

Warunki ogłosi się przed licytacją.

Ks. Zabrocki.

Licytacja drzewa

odbędzie się w środę, dnia 28. marca 28 r. o godz. 10-tej rano w oberży p. Wilbrandta w Rakowicach.

Sprzedawane będą: **drągi klasowe, kawałki budowlane, wałki dwumetrowe, gałęzie i t. p.**

Zarząd Majętności Rakowice.

Polecam:

Wszelkie gatunki: mąki pszennej, żytniej, także pyszkę (pęczak) i kaszę własnego wymiału.

Kupuję pszenicę, żyto i jęczmień zdolny na kaszę i płacę najwyższe ceny.

B. Lewalski, młyn motorowy

Nowemiasto, ul. Jagiellońska, telefon 65.

GŁUCHOTA ULECZALNA!

Fenomenalny wynalazek „EUFONJA" zademonstrowany specjalistom. — Sami się w domu wyleczycie z przytępionego słuchu, szumu i cieknięcia z uszu. — Liczne podziękowania.

Pouczającą broszurę wysyła bezpłatnie na żądanie

„EUFONJA"

Liszki koło Krakowa.

Kino Reform • Hotel Polski

NOWEMIASTO.

W piątek, dnia 23-go bm. o godz. 8 wiecz. wielki podwójny program:

1. „PODPORY TRONU",

najnowsza komedja w 10 aktach z **Pat i Patachonem**

2. „Tajemnica Czarciej Przełęczy"

dramat sensacyjny w 8 aktach z **„Tom Mixem"** w roli głównej.

Nadprogram: Komedja w 2 aktach. Razem 20 aktów w jednym programie.

Do całego programu koncertować będzie znana orkiestra z Strzelnicy w Brodnicy.

W niedzielę, dnia 25-go bm. o godz. 8-mej. „KRYSIA LEŚNICZANKA"

komedja — dramat w 10 aktach.

Obwieszczenie.

W tutejszym Urzędzie są do odebrania następujące znalezione przedmioty:

1 torebka z zawartością, para rękawic wełnianych.

Właściciele winni zgłosić się po odbiór w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia niniejszego obwieszczenia. Po tym terminie tracą prawo do zwrotu.

Lidzbark, dnia 21. marca 1928 r.

Urząd Policyjny

M. Rochon, burmistrz.

Słynny Astrolog

robi wspaniałą propozycję

BEZPŁATNIE

chce Wam powiedzieć



czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osięgniecie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytłómaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie astrologja wyjaśnić jest zdolna.

Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?

RAMAH, słynny orjentalista i astrolog, którego studja i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy udzielonego sobie Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości, która łącznie „z osobistemi radami" zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nietylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. „Porady osobiste" zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 242, PF. 44, Rue de Lisbonne, PARIS. Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was! Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł 1.— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in. Porto do Francji: zł 0.40.

KOWALA MECHANIKA

z 2 siłami pomocniczemi, dobrego podkuwacza koni, znającego się na maszynach gorzelniczych i motorach, przyjmie od zaraz na deputat

MAJ. BIAŁUTY, p. Iłowo, pow. Działdowo.

Poszukuję

szofera

o ile możności samodzielnego

Sikorski, Rakowice

Od 1. IV. rb. potrzebny

1 FORNAL

który ma zaaflowanie do koni z dwoma zaciągami, z których jeden także do koni i

1 pasterza

który zarazem obejmie dój z zaciągiem dziewczyna.

Łukaszewski, Bratjan.

Poszukuję

bufetowego

z kaucją do 1000 zł.

Zgłoszenia uprasza się z nadesłaniem **świadectw** skierow. do eksp. „Drwęcy" pod **Nr. 24.**

PASTERZ

do bydła z dojem i posyłką potrzebny od 1-go kwietnia rb.

Maj. Pręgowizna.

Poszukuję

UCZNIA

zegarmistrzowskiego, syna porządnych rodziców

L. Kozikowski,

mistrz zegarmistrzowski

Nowemiasto.

Poszukuję od zaraz

UCZNIA.

Alojzy Łożyński

piekarnia i cukiernia.

Nowemiasto, ul. Sobieskiego 3.

TAPETY

w najnowszych deseniach i wielkim wyborze na nadchodzący sezon jak również:

Pendzle — Szczotki — Listwy Szablony

oraz wszelkie przybory malarskie jak:

Pokost — Farby — Lakiery

poleca najtaniej

A. ZALEWSKI, Drogerja Medycynalna

Nowemiasto, Rynek telefon 63.

FARBY

we wszelkich kolorach (wodne jak i olejne)

nadzwyczaj mocne

Pokosty
Lakiery
Pendzle
Szczotki
Szablony
Kleje etc.

nadeszły świeżo.

Feliks Gęstwicki,

mistrz malarski,

Nowemiasto, Sobieskiego.

Rzetelna obsługa

Wykonanie wszelkich prac malarskich.

MŁOCARNIA

z czyszczeniem na motor lub kierat 6 koni

prawie nowa **na sprzedaż.** Cena **1300 zł.** Wiadomość majątek

Wesołowo, p. Działdowo.

Białą koniczynę

nasionną pierwszy i drugi gatunek sprzedaje w większych i mniejszych ilościach po bardzo zniżonej cenie. Również do sprzedania

maszynka

do siania koniczyny.

Marszałek, Białagóra

poczta Rakowice

Poszukuje się od **1-go 4-go lub później** młodej, skromnej

PANIENKI

do 2 dzieci na wieś. Zgł. w eksp. „Drwęca" pod nr. **20.**

Poszukuję od zaraz uczciwej i pracowitej

służącej.

Ludwicka, Nowemiasto

Poszukuję od 1-go 4. rb. porządnej

służącej

do wszelkiej pracy domowej

L. Kozikowska,

Nowemiasto.

Poszukuje

2 UCZNI

do mojej **garbarni.**

JAN ADRANOSKI,

mistrz garbarski,

Lidzbark, Podzamcze nr. 6

Poszukuję od zaraz

chłopaka do koni.

Majątek przy głównym dworcu

Napiórkowski.

OBELGĘ

rzuconą na p. **A. Ługiewicza z Rożentala**

ODWOŁUJĘ.

M. Wyralska.

---

3. Cieszyński

drogerja i skład farb.

Nowemiasto, telef. 62.

poleca

po najtańszych cenach

Tapety

w najnowszych deseniach i w wielkim wyborze

Pokost, farby, kredy, lakiery.

Przyjmuję reperacje i strojenie

fortepianów.

J. Buchwitz,

Nowemiasto, Hotel Polski.

---

3 JESIONY

3,30 fmtr. ma na sprzedaż

Rosenau,

Nowydwór.

Mam od zaraz na **sprzedaż**

wierzch ze stopy

8 mtr. szer., 20 mtr. długi

rozwerk i małą młóckarnię.

Teofil Żdziebłowski

Świnisrc, poc ta Montowo.

W sobotę, dnia 24 marca rb. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się

sprzedaż trzciny

u Józefa Bulińskiego w Zajączkowie.

Mam na sprzedaż:

150 worków

od mąki 2 ctr. mało używanych.

Gdzie? wskaże ekspedycja „Drwęcy".

ZGUBIŁEM

w czwartek wieczorem

klucze.

Znalazca zechce oddać w eksp. „Drwęcy".

Poszukuję

15 — 20 mtr. brukowych kamieni.

Dostawa natychmiastowa

B. Chełkowski Nowemiasto

Rynek 22. — Telefon 80.